

# Zamieszanie z pompą

Data publikacji: 12.01.2007 0:00



*brak zdjęcia*

5 stycznia, przed 24 w nocy, pogotowie ratunkowe, wcześniej poinformowane przez policję, przekazało na izbę przyjęć Szpitala Śląskiego w Cieszynie zalecenie o natychmiastowym odłączeniu pomp infuzyjnych firmy „Kwapisz”, o roku produkcji 2004 i starszych, o numerach 13410 do 13445, ich użytkowanie mogło bowiem zagrażać bezpieczeństwu pacjentów. Wiadomość pochodziła z Centrum Koordynacji Ratownictwa. Z izby przyjęć informacja od razu została przekazana do wszystkich oddziałów szpitala. Pracownicy poszczególnych oddziałów mieli więc obowiązek natychmiast sprawdzić, czy właśnie te pompy są używane i jeśli okazałoby się, że tak - niezwłocznie je odłączyć.

Siostra oddziałowa **Anna Gorgosz** z oddziału intensywnej terapii mówi jednak wprost, że gdyby na oddział trafiło więcej pacjentów, niż jest sprawnych pomp, to z odłączeniem byłby problem (okazało się, że na 10 pomp znajdujących się na oddziale intensywnej terapii, tylko trzy nie pochodziły z wadliwej serii).

*Na szczęście mieliśmy akurat trzech pacjentów, którym należało podawać lekarstwa przy użyciu pomp i akurat trzy pompy sprawne* - mówi Anna Gorgosz, pełniąca wówczas, czyli 6 stycznia rano, dyżur.

**Jan Śliwka**, lekarz dyżurny oddziału intensywnej terapii Śląskiego Szpitala uspokajając, mówi, że nie ma takiej możliwości, żeby pompa działała przez jakiś czas źle i nikt by tego nie zauważył. - *Prowadzimy bardzo dokładną kontrolę tego, w jaki sposób pompy podają lekarstwa. Pielęgniarki stale sprawdzają czas schodzenia leków. Gdyby lekarstwo było podawane przez pompę infuzyjną szybciej, to od razu byłoby to widać na zapisie. Nie zauważyliśmy, żeby któraś pompa była niesprawna, a używamy ich już od dwudziestu lat. Nie ma takiej możliwości, żeby nastawiona na 5 godzin pompa podała leki w godzinę, bo regulowana jest elektronicznie i gdyby coś się zepsuło, od razu byłoby to widać* - mówi lekarz dyżurny.

Na każdym z oddziałów feralne pompy zostały odłączone w nocy z 5 na 6 stycznia, po otrzymaniu informacji z izby przyjęć. Na pierwszym oddziale chirurgicznym od dawna nie były nawet używane, bo oddział posiada również pompy Brauna, o zakupie których zdecydował kiedyś ordynator, dr **Marek Gubała**. - *Różnica między tymi urządzeniami jest mniej więcej taka, jak między maluchem a mercedesem. Kiedy stanąłem przed wyborem, czy kupić pompy „Kwapisza” z demobilu, czy pompy Brauna, decyzja była oczywista, chociaż lepszy sprzęt wymagał pozyskania dodatkowych funduszy* - mówi ordynator. I dodaje, że zaleceń takich, jak ostatnie, nie można lekceważyć, bo jeżeli pompa poda pacjentowi dawkę leku dziesięć razy szybciej, niż normalnie, zagrożenie może być duże.

*Pompy infuzyjne podają różne leki. Są to między innymi specyfiki poprawiające krążenie, przyspieszające akcję serca, czy przeciwkrzepliwe. Gdyby to właśnie one zostały podane choremu szybciej, powikłania byłyby naprawdę niebezpieczne* - podkreśla ordynator.

**Danuta Błahut-Zaleska**, zastępca dyrektora Śląskiego Szpitala ma nadzieję, że sprawa wadliwości pomp firmy „Kwapisz” zostanie szybko wyjaśniona, ponieważ są to bardzo potrzebne na oddziałach i drogie urządzenia, bez których funkcjonowanie szpitala i niesienie pomocy pacjentom jest bardzo utrudnione.